GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 49. W Poniedziałek dnia 28. Lutego. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 23. Lutego.

Dziś w południe odbyły się w zamku królewskim, w pokojach J. K. W. Xięcia Wilhelma, wuja N. Króla, w obecności NN. Królestwa, Króla Wilhelma Fryderyka, Hrabi Nassau, zebranego domu królewskiego i przebywających tu Xiążąt zagranicznych, uroczyste zaręczyny J. K. W. Xiężniczki Fryderyki Franciszki Augusty Maryi Jadwigi, córki J. K. W. Xięcia Wilhelma z J. K. W. Następcą tronu bawarskiego. Potém był wielki obiad u N. Pana w sali rycerskiéj, i JJ. K. W. raczyły przyjmować powinszowania zgromadzonego dworu, Generałów, Ministrów i wszystkich obecnych.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 20. Lutego.

W kościele Śgo Ducha, po Paulińskim w tych dniach popełnioną została kradzież: z kaplicy Matki Boskiéj Częstochowskiéj zabrano z Obrazu: 21 wotów srebrnych, 3 medaliony duże srebrne, 6 krzyżyków z koronnego złota, perły, granaty, korale; także z Obrazu Śtéj Agnieszki oderwano część sukienki srebrnéj i palmę złotą. Oprócz wynagrodzenia z strony sumienia i religii dla pobożnych, Rządca kościoła przyrzeka nadto nagrodę pieniężną za dostrzeżenie rzeczy skradzionych, lub wyśledzenie występnego świętokradzcy.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Lutego.

W środę wieczorem ukończono w Izbie niższéj obrady nad poprawką Russelowską do planu praw zbożowych Sir Rob. Peela, a przegłosowanie wydało wiadomy już wypadek, że wniosek ministeryalny większością 123 głosów, t. j. 349 przeciw 226 przyjęto. Lord J. Russel ułożył z umysłu poprawkę swoję w bardzo ogólnych wyrazach; miał on bowiem na celu wykazanie niedostateczności wniosku Peelowskiego, bez stawienia innego obok niego. W ten sposób bowiem umiarkowani Whigowie, gdyby poprawka ta była przeszła, byliby zawsze mieli otwartą drogę do oświadczenia się za tym lub owym rodzajem cła, i, o co zapewne najwięcéj chodziło, ci przeciwnicy praw zbożowych, pragnący zupełnego zniesienia tegoż, zatém żadnego cła nie przypuszczający, mogli za poprawką Lorda J. Russella głosować, bo ta ich do nic stanowczego nie obowięzywała, tylko zaprzeczenie ministeryalnego wniosku zawierała. Cały więc zastęp przeciwników praw zbożo-

wych połączył się w tém przegłosowaniu, a przecież tylko na 226 zdobył się głosów, podczas gdy ich 349 ministeryalna naliczyła strona. Równocześnie można obustronną liczbę głosów za dość pewną próbę teraźniejszéj stósunkowéj siły obydwóch stronnictw, konserwatystycznego i liberalnego, w Izbie niższéj uważać. Mimo téj znacznéj klęski, nie omieszkał Pan Villiers po małym odpoczynku wystąpić wczoraj z swoim wnioskiem, mającym na celu zupełne zniesienie praw zbożowych, i obrady nad tymże nanowo się rozpoczęły. Wniosek ten naturalnie mniéj jeszcze po sobie mieć będzie głosów, gdy Lord John Russel i wszyscy obstający za utrzymaniem miernego cła opiekuńczego, popierać go nie mogą; lecz jeszcze się mówieniem nie znużono, i obrady wczoraj przy końcu posiedzenia znowu aż do poniedziałku odroczono.

Podług doniesień z Leicester, tameczna klassa wyrobnicza wśród okropnych złorzeczeń Sir R. Peela *in effigie* na rynku spaliła. Odbyto następnie liczne zgromadzenie, na którém najzaciętsze miano mowy i ministeryalne prawa zbożowe całkiém potępiono. Uchwalono walne zgromadzenie ludu pod gołém niebem i petycyę do Królowéj o oddalenie Ministrów. Dość wzburzenie do wysokiego doszło stopnia. — Podobnie spalono wizerunek Sir R. Peela w Rochdale przy blasku pochodni i okropnych okrzykach pospólstwa. Do Derby, gdzie demonstracyę tę palenia nasamprzód przedsięwzięto, na żądanie Torysów, sądzących, że motłoch życiu i własnościom ich zagraża, wojsko wyprawiono i policyę wzmocniono. Petycya wydana tam do Królowéj o zniesienie praw zbożowych już 6000 podpisów liczy.

Times mniema, że chociaż Francya nie ratyfikowała traktatu względem przeglądania okrętów, nic jednak wykonaniu tego nie będzie na przeszkodzie, gdyż poprzedni w tym względzie traktat z Francyą, pozostaje w całéj mocy. Nowy traktat jest tylko z tego względu ważny, że trzy północne mocarstwa właśnie przystąpiły w nim do poprzedniego między Francyą i Anglią zawartego.

Z Indyi Wschodnich nie nadeszły nowsze wiadomości; ale wiele mówiono o udziale, jaki miał zabity Sir Alexander Burness w wyprawie do Afghanistanu, celem przywrócenia Szacha Szudsza. Bardzo ciekawy zbiór listów prywatnych Alexandra Burnesa podobno drukiem ogłoszony zostanie; rzuci on wielkie światło na sprawy Indyjskie i pokaże, z jaką pogardą Sir John Hobhouse z zmarłym postępował. Przesądy tego Ministra przeciw Sir Burnesowi do tego dochodziły stopnia, że nawet te ustępy z depeszy Lorda Keane przytłumił, które uznanie znamienitych Burnesa zasług zawierały. Lord Keane wraca do Anglii, aby otrzymać godność Parowską i 3000 funt. rocznéj pensyi. Burnes, którego geniusz Azyę środkową handlowi i dyplomacyi naszéj otworzył, podczas kiedy jego bystry rozum rząd Indyjski w grożącem wojsku naszemu niebezpieczeństwie przestrzegał, — Burnes pozostaje tam bez pensyi i nagrody, i kula go przeszywa, nim się przepowiednia jego spełnic mogła.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 19. Lutego.

Nie ulega więcéj wątpliwości, że General Cabrera w obecnéj chwili w Paryżu przebywa i potajemne odbywa rozmowy z herszłami stronnictwa karolistowskiego. Lord Cowley wczoraj do Pana Guizot udać się miał, aby go wezwać, żeby nie dozwalał mężowi mającemu oczéwiście zamiar wywołania nowego ruchu w Hiszpanii, w stolicy się krzątać. — Konstytucyonista wynurza zadziwienie swoje, że Ministeryum francuzkie nie poczytuje powinnością zbić w gazetach swoich uroczyście pogłoskę w Francyi, Anglii i Hiszpanii rozpowszechnioną, jakoby w Paryżu do nowego powstania przeciw Esparterze się gotowano. »Sprzysiężenie takowe, (powiada wspomniany dziennik) jest niezawodne. Dowody zewsząd spływają. Krystyniści po niepowodzeniu ostatniego rokoszu przekonali się, że sami nie są w stanie istniejącego w Hiszpanii rządu obalić. Postanowili więc ściśléj się łączyć z Karolistami, a to im się też udało. Plan przez sprzysiężonych ułożony ma być osnowy następującéj: starszy syn Don Carlosa zaślubi sobie młodą Królowę Izabellę i aby dzieła tego dokonać, na przyszłą wiosnę w Hiszpanii rokosz wybuchnąć ma. Wszyscy w Francyi się znajdujący wychodźcy hiszpańscy, równie Karoliści jak Krystyniści, wnijdą w granice Hiszpanii, aby powstanie popierać. Prowincye Baskijskie obwołają najprzód Don Carlosa i zaprowadzenie swoich fueros, reszta Hiszpanii powstanie na pozór dla ustanowienia rzeczypospolitéj. Hasłem tych różnych ruchów ma być zamordowanie Espartery. — Cała ta sprawa zanadto już znana, aby się udać mogła, ponieważ jednak emigranci są istotnie niepoprawni, dziwić się nie będziem, jeżeli za kilka miesięcy w Hiszpanii tu i owdzie do nowego przyjdzie krwi rozlewu.«

Messager pisze, co następuje: »Drogą nadzwyczajną z Lizbony przez Madryt wiadomość nadeszła, że municypalność stolicy Portugalii dnia 10. m. b. w skutku powstania, przywrócenia Karty Dom Pedra zażądała, że

Królowa do tego się przychyliła i następnie Xięcia Terceirę Prezesem Rady i Ministrem wojny mianowała. Hiszpański dziennik Patriot powiada, że rząd Hiszpański na każdy przypadek przygotowany, tuszy sobie jednak, że stósunki między obydwoma narodami przez ową zmianę zakłócone nie zostaną i że rząd portugalski w Madrycie żadnych podstępów używać nie będzie.«

Następujący jest z urzędowych źródeł czerpany wykaz budżetów wydatków Francyi w różnych epokach, od początku 17go wieku aż do teraźniejszych czasów, który dać może powód do interessujących uwag:

1609.	Henryk IV. (Ministeryum Sully)	32,571,841 fr.
1642.	Ludwik XIII. (Ministeryum Richelieu)	117,597,600 »
1670.	Ludwik XIV. (Ministeryum Colberta)	79,834,565 »
1678.	ditto (Zdobycie Holandyi)	105,604,607 »
1685.	ditto (Ministeryum Letelliera)	100,640,257 »
1693.	ditto ditto	158,151,582 »
1698.	ditto ditto	211,036,685 »
1699.	ditto ditto	411,934,703 »
1707.	ditto (Ministeryum Chamillarta) . .	258,230,567 »
1715.	Ludwik XV. (Lawego system) . .	146,824,181 »
1722.	ditto ditto	197,750,112 »
1734.	ditto (Ministeryum za Kardynała Fleury)	240,392,582 »
1740.	ditto ditto	197,362,038 »
1787.	Ludwik XVI. (Minist. Neckera) . .	742,000,000 »
1789.	ditto ditto	531,444,000 »
1798.	Rzeczpospolita	572,451,495 »
1802.	Konsulat	589,500,000 »
1804.	Cesarstwo	804,937,555 »
1812.	ditto	1,000,000,000 »
1814.	Ludwik XVIII. . . .	798,590,859 »
1817.	ditto	1,036,870,503 »
1818.	ditto	1,414,433,736 »
1819.	ditto	868,312,872 »
1823.	ditto	1,092,093,703 »
1824.	Karól X.	951,992,442 »
1831.	Ludwik Filip	1,220,886,400 »
1841.	ditto	1,187,842,234 »

Z tego jednak wykazu nie można zupełnéj czerpać nauki, i wnosić z niego ani o zbytniém uciśnieniu podatkami ludności, ani o jéj ubóstwie. Nigdy bowiem Francya nie była bardziéj wycieńczona, jak za czasów Ludwika XV., gdy budżet jego zaledwie czwartą część teraźniejszego wynosił; podczas gdy teraz Francya w kwitnącym znajduje się stanie, a to w skutku swobodnego rozwijania się handlu i przemysłu, i że dochody państwa głównie przeznaczone są na wzniesienie pomyślności krajowéj.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Lutego.

Wczoraj odebraliśmy wiadomości z Lizbony aż do d. 5 m. b. Stósownie do tychże posłowie Anglii i Austryi powstanie w Porto za li tylko wojskowe poczytywali i Królowéj radzili, żeby wszystkich użyła sposobów, aby je przytłumić. Królowa oświadczyła w obec Xiążąt Terceira i Palmella, że powstanie Portskie potępia i stale postanowiła nie zaprzysięgać Karty, chociażby cała armia na korzyść jéj powstać miała. Król o téj deklaracyi małżonki swéj dowódzców wojska w Lizbonie zawiadomił, aby się późniéj nie usprawiedliwiano tajném sprzyjaniem dworu. Ministeryum wydało okólniki do Gubernatorów w Castello Branco, Leiria, Santarem, Evora i Beja, w których wynurza nadzieję, że wszyscy konstytucyi z r. 1838. wiernymi pozostaną. Brygadyer Antonio de Padua da Costa mianowany naczelnym wodzem wszystkich w wierności trwających wojsk na północy. Wszakże zdaje się, że Xiążę Terceira, posiadający wielką wziętość w armii, jest za Kartą a Ministrów ciągle o porozumienie z Kartystami obwiniają. Z Porto donoszą, że załogi w Viana, Chaves, Villareal, Barcelos, Aveiro, Guimaraes za Kartą się oświadczyły. Dnia 3. Lutego pierwszy oddział wojska pod wodzą Barona Lages z Porto naprzeciw Lizbonie wyruszył; drugi pod rozkazami Barona Vallongo miał d.n. 5. a trzeci pod dowództwem Barona Vinhaes dnia 7. wyruszyć. Marszałek Baron de Santa Maria jest naczelnym wodzem wszystkich wojsk kartystowskich a Generał Porucznik Vicomte Semodaes naczelnikiem obwodu wojskowego Porto. Junta prowizoryjna towarzyszy podobno armii: »aby Królowę oswobodzić z niewoli, w któréj ją trzymają.« — Z Badajoz posunięto wojsko aż tuż nad granicę.

Słychać, że rząd przełożony Kortezom projekt do prawa, w moc którego służące dotychczas tylko Papieżowi przywileje Biskupom hiszpańskim nadane być miały, cofnął. Twierdzą, że istotnym sprawcą tego projektu był Pan Arguelles, który podczas pobytu swego w Anglii do kościoła protestanckiego przejść miał.

Z dnia 12. Lutego.

Tutejszostronny Poseł przy dworze Lizbońskim, obecnie tu przebywający, w celu mienia udziału w obradach Senatu, otrzymał, jak słychać, rozkaz, aby niezwłocznie na miejsce

swego urzędowania powrócił. Polecono mu podobno równocześnie ofiarować Królowéj portugalskiéj 20,000 wojska hiszpańskiego w pomoc przeciw wybuchłemu w Porto ruchowi.

Ministeryum przy obradach nad adressem cząstkowe zwycięstwo odniosło, chociaż paragraf o budżecie, nowéj taryfie i nadzwyczajnéj kontrybucyi może jeszcze się stanie powodem do zaciętych obrad.

Tajne towarzystwa, mianowicie w Barcelonie, czynnie się znowu krzątają, a w Mahon między ludem i wojskiem do walki przyjść miało.

Osoby źle myślące rozsiewają rozmaite pogłoski o domniemanym Krystynistowsko-Karolistowskim spisku, na czele którego stać ma Cabrera; sprzysiężeni zaślubienie Królowéj Izabelli z synem Don Carlosa do skutku przywieść zamierzają. Proklamacye Cabrery miały już nadejść do Madrytu.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 7. Lutego.

(*Morning Herald.*) — Względem planu ogłoszenia Karty w Porto, porozumiał się najpierw, jak słychać, Minister sprawiedliwości Costa Cabral z pewnym cudzoziemcem w pałacu królewskim, który przychylenie się Anglii obiecywał i następnie udzielono go trzem kollegom Costy Cabrala. Skoro Ultrasowie zwąchnęli, że Costa Cabral wybiera się do Porto, zaraz ich dzienniki donosiły, iż to czyni dla ogłoszenia tamże Karty; lecz przez Fonsecę i Agujara zapytany Costa Cabral, odrzekł, iż tam tylko swego chorego ojca odwiedzić pragnie. Dopiero, gdy Costa Cabral krok ten śmiały uczynił, odkryli potajemni stronnicy jego trudności, na które się narazili. Zamiast coby na pomoc Anglii rachować można, przekonał się rząd, że przedsięwzięcie to najzaciętszego doznaje oporu ze strony Posła angielskiego, jako też innych członków ciała dyplomatycznego, mianowicie Posła Austryi, którzy wszyscy oświadczyli, iż jest powinnością rządu użyć natychmiast sprężystych środków dla poskromienia tego powstania i zapobieżenia tym sposobem wojnie domowéj. Wielkie także sprawia zadziwienie, że Xiążę Palmella, głośny Kartysta, przeciw temu powstaniu się oświadcza. Wstręt swój tłumaczy tą okolicznością, że konstytucyą zaprzysiągł, więc przysięgi swéj dotrzymać powinien. Zresztą mniemają powszechnie, że to ambicyę jego obraziło, iż Costa Cabral na czele przedsięwzięcia stanął. Podobnie i względem wojska przywódzcy powstania bardzo się w swéj rachubie pomylili, kiedy wielka część armii oświadczyła, że konstytucyi z r. 1838. wierną pozostanie. Nie pomyślano także o tém, że Espartero będzie przeciw zaprowadzeniu ustawy, tak podobnéj do wywołanego i potępionego w Hiszpanii statutu królewskiego. — Wśród takowych więc okoliczności, rząd zmuszony przedsięwzięciu pozorny stawiać opór.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 8. Lutego.

Pogrzeb Generała Buzen odbył się wczoraj o godzinie 5téj rano w zupełnie cichy sposób i bez żadnych ceremonii religijnych na smętarzu St. Jose ten Noode. Że żadne honorowe oznaki nie miały miejsca, miało to nastąpić w skutku artykułu prawa karnego wojskowego, w którym samobójcom odmówione są honorowe oznaki. Zresztą Generał przed śmiercią w liście do swego Adjutanta rozporządził, aby żadne okazałości przy pogrzebie nie miały miejsca.

Niemcy.

Z Frankfortu n/M., dn. 14. Lutego.

Na giełdzie naszéj papiery doszły do takiéj wysokości, jakiéj jeszcze nigdy niemiały. Jest to niemylną oznaką pewnych widoków na trwały pokój.

Pan Wagner pracuje ciągle z niezachwianą gorliwością nad swoją maszyną elektro-magnetyczną i spodziewa się wykończyć ją zupełnie na wiosnę.

Sejm związkowy, na jednem z ostatnich posiedzeń swoich, przeznaczył na pierwsze potrzeby do budowy twierdzy Rastadt summę 60,000 zlr. m. k.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 26. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Porta drugą wydała notę do Pana Bourquenay, w któréj przy dawniejszém żądaniu, aby część stojącéj pod Smyrną floty francuzkiéj oddalono obstaje i równocześnie upewnia, że rząd turecki o żadnéj nieprzyjaznéj demonstracyi przeciw Baszalikowi Tunis nie zamyśla. Nota ta reprezentanta Francyi niejakiego nabawiła kłopotu, kiedy mu względem stacyi w Lewancie bezpośredniego rozrządzenia nie przyznano i dowódzcy okrętowi w prost z Paryża instrukcye swe odbierają. Ujrzał się więc w konieczności odwołania się do dawniejszéj deklaracyi swojéj, że w sprawie téj sprawozdanie swoje już do Francyi przesłał, że więc Admirał floty niezawodnie w krótce stósowne z Paryża odbierze rozkazy.

Dobrze zawiadamiane osoby powiadają, że Canning turecko-grecką sprawę w Atenach załatwił i to w ten sposób: Pod względem mniej znacznych zażaleń z strony Porty, przyobiecała Grecya spiesznie wszystkiemu zapobiedz, pod względem traktatu handlowego

zaś opatrzy Pana Maurokordatosa w bardzo obszerne pełnomocnictwo do zawarcia nowego traktatu. Za żądane z strony Turcyi dobra ma Grecya wynagrodzenia milion drachm zapłacić Porcie. Że zaś w obecnéj chwili przykre położenie kraju i wycieńczony skarb wypłaty téj uskutecznić nie dozwalają, Sir Stratford chce Porcie w wynagrodzeniu za to zaległe jeszcze 31,000 funt. szterl. ofiarować, które Turcya Anglii za wyprawę syryjską zapłacić jest obowiązana. Całkowite żądanie Anglii za tę wyprawę wynosiło 50,000 funt. szt., a z tych już Porta 19,000 spłaciła. Za podania takowe zaręczyć nie mogę, ale jeżeli wspomniane zatargi miałyby się w tak szczęśliwy dać załatwić sposób, wśród obecnych stósunków codziennie przecież nowych spodziewać się możemy zawikłań. Wysłanie Canninga do Konstantynopola wielkim jest błędem. Nie jest on mężem, któryby Portę na lepsze i bardziéj pokojem tchnące myśli mógł naprowadzić. Do tego przychodzi, że dwaj boju chciwi, spręźysci mężowie, Izzet i Tahir, na czele spraw publicznych stoją, a ci, całkiem staremi przesiąkli zasadami i zaślepieni ogarniętą przez nich władzą, mogliby bardzo łatwo, do ostateczności doprowadzeni, chwycić się jakiego czynu gwałtownego, którego skutki obliczyć się nie dadzą. Dla zapobieżenia temu, chwycą się może tutejsi Posłowie tego środka, że Izzeta za człowieka, z którym nic począć nie można, ogłoszą, w którymto razie Porta zastąpiłaby najmniéj ugiętego męża pomiędzy Turkami, najgiętszym — Chosrewem — ale czyli to będzie szczęściem dla kraju, inne jest pytanie. Porta myśli na Libanie tureckiego Gubernatora cywilnego i wojskowego ustanowić, jak już tego jeden z dawniejszych doświadczał Sułtanów. Omer Basza, renegat austryacki, mając pomiędzy Maronitami wielu stronników i od konsulów europejskich lubiony, przeznaczony został na Gubernatora wojskowego. Udał on się już dawniéj z Seraskierem Mustafą Baszą do Syryi. Na czele całéj administracyi ma stanąć wielka Rada, złożona z czterech Druzów i czterech Maronitów pod przewodnictwem obydwóch Gubernatorów. W każdym obwodzie zaprowadzone będą Rady gminne, a liczba tych ustanowi się w stósunku ludności i religii. Jestto śmiałe, ale zupełnie praktyczne przedsięwzięcie. — Dopis. — W téj chwili rozchodzi się wieść, iż usunięcie Izzeta Mehmeda i kilka innych ważnych zmian już w seraju zawyrokowano. Następcą jego ma być podług jednych Tahir, podług drugich Chosrew Basza. Za prawdę téj wieści trudno jeszcze zaręczyć.

Z nad granicy tureckiéj, d. 9. Lutego. Podług listów z Konstantynopola głoszono tamże, iż Cesarsko-austryacki Internuncyusz, Baron Stürmer, na własne żądanie ma być odwołany. Domniemanym następcą jego będzie podobno Radzca nadworny Baron Huszar, albo Cesarsko-austryacki Poseł przy dworze greckim, Baron Prokesch.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Także w 1841. roku handel pijawkami w powiecie Babimostskim był znaczny. Zatrudniał on 2 wielkich, 12 mniejszych handlarzy i 115 pomocników, ogółem 129 osób. Z Węgier i południowéj Rossyi sprowadzono 2 500,000 pijawek, w sadzawkach pod Rakoniewicami przezimowano 1 milion sztuk, a tak w ogóle 3,500,000 pijawek było na sprzedaż. Z tych odstawiono 2,100,000 sztuk częścią do Hamburga, częścią do Berlina, a 1,400,000 w sadzawkach na przezimowanie zachowano. W przecięciu dostano 30 Tal. za 1000, a tak w ogólności wpłynęło za nie 63,000 Tal. Koszta zakupowania, przewozu, podróży i innych wydatków wynosiły około 42,000 Tal., a tak czysty zysk czyni 21,000 Tal.

Z Lwowa, dnia 15. Lutego. — W przeszłym miesiącu odbyto próbę wytrzymałości teatru Hr. Skarbka, przez obciążenie go kamieniami. W tym celu poukładano kamienie w całéj części wewnętrznéj drewnianéj, to jest: w lożach parterowych, na wszystkich trzech piętrach lóż i na galeryi. Teatr pełny mieścić będzie 1460 osób, a z téj liczby przypada 988 na wszystkie loże z będącemi po przed niemi krzesłami i miejscami dla widzów stojących, niemniéj i na galeryję. Otóż średnią wagę 988 osób wypadało rozłożyć jako ciężar, który teatr będzie miał do zniesienia, mając przytém na względzie i moment ruchu. Na jednę osobę przyjęto blisko 169 funtów wiedeńskich (czyli przeszło 232 funtów polskich), tak, iż ciężar ogólny użytych do tego 5630 kamieni brukowych w kostkę obrobionych wyniósł 166,894 funtów wiedeńskich. Ogromny ten ciężar rozłożony jak należy, spoczywał przez całych 8 dni w lożach i na galeryi; po którymto czasie obejrzano dokładnie wnętrze teatru, i pokazało się, iż żadna część ani osiadła, ani się wygięła, ani żadnéj zmianie uległa. Owo zgoła zupełne jest bezpieczeństwo dla publiczności przy największym natłoku i ruchu.

O balu danym w Stanisławowie na korzyść Siostr Miłosierdzia maryjampolskich donoszą, iż prócz Hrab. Kajetanowéj Dzieduszyckiéj przyłożyły się do pomyślnego wypadku, także i na-

stępujące Damy: Hrabina Adamowa Koziebrodzka, Prezesowa Drdacka, Pułkownikowa Collard, PP. Józefowa Szumlańska, Ignacowa Wyszyńska i Antoniowa Romaszkanowa.

PAN SIEMASZ.

Kilka rysów z życia młodego szlachcica,

przez

STANISŁAWA JASZOWSKIEGO.

(*Ciąg dalszy.*)

2.

Dyalog.

Zbliżał się dzień Św. Stanisława Kostki, patrona konwentu i szkół, i księża profesorowie chcieli z dyalogiem wystąpić. Ksiądz profesor poetyki, z urzędu już poeta kolegialny, zakasał się, niech tak rzekę, do roboty, bo gdy się licznego zjazdu obywateli i dobrodziejów konwentu spodziewano, chciał czémś nowém, czemś odznaczającem się popisać. Zniesiono mu z biblioteki klasztornéj wszystkie posiadane druki i rękopisma tego rodzaju, i zanurzył się w nich jak szczupak w pełnéj wodzie, szukając weny poetycznéj, skandując wiersze i układając poważno — krotochwilne sceny. Tymczasem laicy konwentu, biegli we wszelkich rzemiosłach, przybrawszy w pomoc kilkunastu *pauprów* i wszystkich kelafaktorów, szyli ubiory i wyklejali z kolorowego papieru dekoracye, bo im ksiądz profesor podszepnął, jaka będzie treść dyalogu i czego do zewnętrznego przyozdobienia jego potrzeba. Płód ten mozoły profesorskiéj, owoc kilku niedospanych nocy, ukończonym był nareszcie, i czarno na białem zajmował kilkanaście drobno pisanych arkuszy. Wyrażał myśl oryginalną, walkę trybów deklinacyjnych i wywody ich przed trybunałem uosobistnionéj gramatyki. Szczególnie piękną rolę nadał ksiądz profesor trybom *gerundium, plusquamperfectum i supinum* i odczytawszy ten płód swój zgromadzonemu kolegium, gdy przytém zręcznie wmieszanych pochwał i aluzyi panegirycznych dla dobrodziejów klasztoru nie szczędził, uzyskał głośne pochwały całego uczonego zgromadzenia. Pochwalony w ten sposób dyalog, na role przepisano, do czego użyto znowu mających piękny charakter studentów, a gdy przyszło do rozdania ról, nie zapomniano o Matyaszku i rola *supinum*, nito prześladowanego przez zawzięte *gerundium* cnotliwca, ulubiony i *cum vena poetica* najwypracowańszy charakter dyalogu, dostała się jemu w podziele. Zapomniano już bowiem o owéj nieszczęsnéj czarnéj kawie u rektora, i ładnie zbudowany; rosły, dźwięczną wymowę mający Matyaszek, był uznanym za najzdatniejszego do odegrania tak subtelnéj nadzmysłowéj *persony*. Patrzano przez palce, choć kiedy lekcyi nie umiał, byle codzień stawił się u księdza autora dla wyrecytowania przed nim nauczonego peryodu i powzięcia stosownych informacyi. Obrazki jak grad leciały w nagrodę pilności, bo Matyaszek miał dobrą pamięć i jakbądź naciągane frazesy i rymy, kiedyby z rękawa bez zająknienia wytrząsał.

Nadszedł nareszcie dzień świętego Patrona, a z nim wieczorem miał się dyalog odprawić. Już od świtu w kolaskach, bryczkach, kałamaszkach i konno zjeżdżała się szlachta okoliczna na to rzadkie w Samborze widowisko. Prawie wszystkich studentów poprzybywali rodzice, i tylko państwa Siemaszów nie było, bo stary Jegomość, wielki przeciwnik wszelkich reprezentacyi teatralnych, uważał to z ujmą rodowitego szlacheckiego klejnotu, ażeby szlachcic, jak się wyrażał, błaznował publicznie. „To Mocium Panie nie jest akt przyzwoity dla szlachcica« mawiał; »walka z Tatarami lub Szwedami, to jego prawdziwe *teatrum*; a gdy teraz nie ma z kim spotkać się na ostre, to niech się rąbie po sejmikach lub szermierzy u kratek trybunalskich, tam dla niego pole popisu!« Nadaremnie namawiała go pani małżonka, ażeby pojechał, chciała bowiem widzieć popisującego się swego ukochanego synaczka; stary uparł się, gderał i mimo łez żony na swojem postawił. »Nie winię go« rzekł, musi być posłusznym profesorom, bo *obedientia* piérwszą regułą szkoły; ale sam bym się wstydził za niego, patrząc, jak błazna udaje.« Tymczasem nie wielu było podobnież myślących, bo refektarz, gdzie wyklejone z płótna i papieru stanęło *teatrum*, nabity był gośćmi płci obojéj, od pierwszych dygnitarzy ziemskich i szczególnych benefaktorów konwentu, aż do najdrobniejszéj zagrodowéj szlachty, mającéj jakąkolwiek ze szkołami styczność. Jak gęsto na grzędech ogrodu osadzone arbuzy, wyglądały ogolone pałki zgromadzonéj szlachty, z pomiędzy których nierzadko także, jak słoneczniki w wirydarzu*), wystawały utapirowane fryzury, lub duże, najeżone na drutach dam kornety. Nito w rojowisku przytłumionym głosem gwarzyła szlachta; wreszcie na dany przez rektora znak, że się *teatrum* rozpoczynie, cisza zaległa salę refektarza i tylko gdzie niegdzie brzęk nieposłusznéj karabeli ze ściśnionego ozwał się rojowiska. Z wielką mozołą na warczących kołach podniosło się w górę prześcieradło i nieśmiały młodzian na środek sceny wystąpiwszy, w długim łaciną prze-

*) Wirydarz, ogród w dawnych autorach naszych.

platanym prologu opowiedział treść dyalogu. Uczony ksiądz profesor zacząwszy od arki Noego, z wielką erudycyą rozwinął tok dzieła; klaskała szlachta, luboć w połowie nie rozumiała wygłaszanych frazesów, i krzyczała *wiwat!* za każdem wspomnieniem znakomitszych benefaktorów konwentu, którym pochwalnych nie szczędzono kadzideł. Tu sam dyalog nastąpił. Student przedstawiający gramatykę, w długiéj niewieściéj szacie z ogromną księgą pod pachą, z długiémi z lnu włosami, a na głowie w szyszaku Minerwy, zaplątawszy się o ogon swéj szaty, omało nie upadł; lecz jeszcze wszystko szło dobrze, aż Matyaszek w roli *supinu* na scenie się ukazał. Miasto, że płaczącym głosem miał się żalić, iż go tak srodze zawzięte *gerundium* prześladuje, wlepiwszy oczy w widzów zaciął się, a lubo rolę jak pacierz umiał, ani słowa nie mógł wybąknąć. Występuje *gerundium*, mając w orszaku wszystkie sześć spadków deklinacyi, wszczyna się walka, lecz *supinum* bez wszelkiej oppozycyi zmyka ze sceny, w ucieczce zawadza o ścianę papierową, odrywa ją, a z jéj upadkiem całe papierowe *teatrum* rozlatuje się w kawałki i zaledwo nieszczęśliwa gramatyka wydobyła się z ruiny przytłaczających ją papierów, i z pośród ciżby uciekających bez porządku spadków. Téj nieszczęśliwéj dla Matyaszka katastrofy, i tą razą była przyczyną pani Stolnikowa Iwanicka, która z córkami w pierwszéj ławce siedziała. Matyaszek spostrzegłszy znowu pannę Jadwigę, o któréj już był zapomniał, tak się nieborak zmieszał, że wypadło mu z pamięci, co miał powiedzieć, a w ucieczce miasto wyjść bokiem, uderzył w przeciwnę stronę i sprawił owo zamieszanie, którego smutnych dla siebie następstw w onéj chwili nie przewidywał. Tento może wypadek nieszczęśliwy, który szeroko rozgłosił się z ujmą konwentu samborskiego po całém województwie ruskiém, dał myśl warmińskiemu wieszczowi do napisania wiersza:

Gdzie dużo przygotowań, tam nic z dyalogu. *)

3.

Powrót do domu.

Wioska o pół mili od Sambora, należąca do dwudziestu dziedziców, z których najznaczniejszy miał trzydziestu, najmniejszy zaś tylko jednego poddanego i kilka włók ziemi, i te jako szlachcic sam przy szerpentynce uprawiał, była także państwa Siemaszów jako spółdziedziców siedzibą. Część ich obejmująca dwunastu poddanych, była jedną z lepszych, i mieszkali oni w małym, drewnianym, luboć słomą poszytym, lecz schludnym dworeczku, położonym blizko kościółka; dla tego też ksiądz proboszcz był co wieczora prawie zwykłym maryaszowym gościem Pana Siemasza. Byłoto jakoś dnia drugiego po św. Stanisławie Kostce i owym nieszczęsnym dyalogu. Jako już w późnéj jesieni wiatr zachodnio-północny otrząsał ostatnie z drzew liście i gromadził chmury pierwszym zagrażające śniegiem. Dokuczliwe zimno jesienne nie dało się jednak czuć w dworku, bo tam na kominie buchając ogniem, paliła się cała naręcz jałowcu, roznosząc wraz z ciepłem woń po komnacie, w któréj przy kominie, w obłożonym pierwiastkami półsalopku, w kapiku materyalnym *) siedziała pani Siemaszowa, odmawiała różaniec, przędła na kołowrotku i długiémi żelaznemi szczypcami poprawiała przygasające gałązki wonnego drzewa. Pod oknem zaś w krześle poręczowem usadowił się Pan Siemasz, przyodziany w bajowy kubrak, i grał z księdzem proboszczem po groszu w maryasza. Na środku stołu stał pełny gąsior piwa, z którego grający nieskąpo sobie dolewając, prowadzili przytém to gry, to innych przedmiotów dotyczącą się rozmowę, do któréj niekiedy wmieszała się cienkim głosem pani Siemaszowa, drzymiąca nad kołowrotkiem, po skończonym właśnie różańcu.

»Bardzom ciekawa kochańciu«, rzekła »jak téż naszemu Matyaszkowi udał się ten tam dyalog wczorajszy i czy się dziecko nie sforsowało, bo to nie przelewki przy tylu gościach wystąpić. Pamiętam jeszcze za życia ś. p. pani kasztelanowéj sanockiéj, panie świeć nad jéj duszą! jako panna respektowa byłam raz z nią na takim dyalogu w Przemyślu i widziałam, jak się niebożątka pocili.«

»Nie spominaj mi moja panno śliczna **) o tym przeklętym, Boże odpuść! dyalogu« odparł pan Siamasz markotny właśnie że proboszcz czterdzieści wyświęcił. »Nigdy byłbym na to nie pozwolił, ażeby mój chłopak do tego należał, ale bałem się obrazić profesorów. No księżę proboszczu«, dodał z uśmiechem, »masz szóstkę pod fila, a resztę oddaj jak niepyszny.«

»Nie ma co mówić«, odezwał się proboszcz, »jegomość grasz nie przymierzając jak Tatar, i miałem czterdzieści i nie dogram się podobnoś.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

*) Ignacy Krasicki.

*) Ubiór głowy.

**) Zwykła dziadów naszych z swemi żonami pieszczota.

Théâtre.

Mardi, 1. Mars.

Les artistes français auront l'honneur de donner une seconde et dernière Représentation composée de:

L'Héritière,

Comedié-Vaudeville en un acte par Scribe.

Le Philtre Champenois,

Vaud. en un acte par Mélesville.

Un Monsieur & une Dame,

Vaudeville en un acte par Duvert et Lauzanne.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Posiadłość młyńska w Hamerku położona, do małżonków Herrmann należąca, oszacowana na 5003 Tal. 8 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być w terminie do dalszéj licytacyi

na dniu 4tym Lipca 1842.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:
1) wdowa po Janie Schmekel i tegoż dzieci,
2) wdowa Eleonora Szarlota Schulz, zrodzona Grunau,
3) wdowa Joanna Ludwika Lawrentz,
4) Krystyan Herrmann, i
5) Krystyan Fryderyk Lawrentz,
zapozywają się niniejszém publicznie.

Szubin, dnia 10. Października 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko miejski w Inowrocławiu.

Folwark wieczysto-dzierzawny Siedluchna, położony w powiecie tutejszym, oszacowany na 5200 Tal. 13 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 1go Lipca 1842.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wzywamy niniejszém nieznajomych wierzycieli realnych, aby pod prekluzyą najpóźniéj w terminie wyrażonym się zgłosili.

Inowrocław, dnia 3. Grudnia 1841.

Pisarz gospodarczy dobrego wychowania, posiadający osobliwie język polski, zalecony dobrémi świadectwy, może od Sgo Jana r. b. znaleść pomieszczenie u Dominium Obiezierze pod Obornikami.

Gdańsk, d. 3. Lutego 1842. — Dziesięć lat będzie na Wielkanoc nadchodzącą, jak tutejsza akademia handlowa istnieje, w któréj młodzież do stanu kupieckiego dostatecznie przysposobić się może. — Z pierwszym Kwietnia r. b. rozpocznie się kurs nowy, o czém uwiadomiając Szanowną Publiczność oświadczam, iż o warunkach przyjęcia tak ustnie jak i listownie u mnie dowiedzieć się można.

Karól. Benj. Richter,
przy ulicy Psiéj (Hundegasse) № 80.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Lutego 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu państwa . . .	4	$105\frac{1}{8}$	$104\frac{5}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$82\frac{3}{4}$	$82\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{2}{3}$	$102\frac{1}{6}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	104
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$124\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Kolei Magdeburskо-Lipskiéj	—	—	$110\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{1}{2}$	$106\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$86\frac{3}{4}$	$85\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	5	—	$101\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$97\frac{3}{4}$	$96\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{5}{6}$	$8\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 25. Lutego 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	17	6	2	20	—
Zyta . dt.	1	9	3	1	10	9
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	27	6
Owsa . dt.	—	18	6	—	19	6
Tatarki dt.	—	22	6	1	2	6
Grochu . dt.	1	—	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	—	—	8	5	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—
Spirytusu beczka	12	—	—	12	5	—